

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI KULTURY, DZIEDZICTWA
NARODOWEGO I ŚRODKÓW PRZEKAZU
(NR 98)**
z dnia 6 listopada 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu (nr 98)

6 listopada 2025 r.

Komisja Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Adamowicza (KO)**, przewodniczącego Komisji, przeprowadziła:

– **pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o ustanowieniu Dnia Prezydenta Gabriela Narutowicza (druk nr 124).**

W posiedzeniu udział wzięli: **Marcin Komosa**, zastępca dyrektora Departamentu Dziedzictwa Kulturowego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz **prof. Adam Leszczyński** dyrektor Instytutu Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral, Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Katarzyna Abramowicz, Jakub Krowiranda** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Proszę państwa, otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje punkt pierwszy i ostatni: pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o ustanowieniu Dnia Prezydenta Gabriela Narutowicza. Jest to druk nr 124.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Panie i panowie, informuję, że w dniu 19 grudnia 2023 r. marszałek Sejmu skierował poselski projekt ustawy zawarty w druku nr 124 do pierwszego czytania do Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu. Zgodnie z art. 39 ust. 1 regulaminu Sejmu pierwsze czytanie obejmuje uzasadnienie projektu przez wnioskodawcę, debatę w sprawach ogólnych zasad projektu oraz pytania posłów i odpowiedzi wnioskodawców.

Proszę państwa, jednocześnie chciałbym powitać dwie osoby: pana profesora Adama Leszczyńskiego, dyrektora Instytutu Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza oraz pana Marcina Komosę, zastępcę dyrektora Departamentu Dziedzictwa Kulturowego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Witam panów.

Przystępujemy zatem do pierwszego czytania. Bardzo proszę panią poseł Annę Marię Żukowską o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy. Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Anna Maria Żukowska (Lewica) – spoza składu Komisji:

Dziękuję.

Mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o ustanowieniu Dnia Prezydenta Gabriela Narutowicza. Jest to projekt, który został złożony rok temu, właściwie dwa lata temu. Druk nr 124, 28 listopada 2023 r., więc trochę czekamy z tym projektem. Trudno mi zrozumieć dlaczego, ale na szczęście jeszcze może w tym roku uda się ten dzień ustanowić.

Zależy nam posłom wnioskodawcom, posłom Lewicy na upamiętnieniu prezydenta Gabriela Narutowicza, który został zamordowany i jest symbolem walki o zarówno wolność słowa, jak i o porozumienie narodowe, szacunek dla mniejszości narodowych i etnicznych. Jest to osoba bardzo bliska mojemu środowisku, ale wydaje mi się, że nie jest zawłaszczona przez Lewicę. Jest to postać powszechnie szanowana, upamiętniana, ale naszym zdaniem to upamiętnienie mogłoby być jednak bardziej dobitne. Postaci takie jak Gabriel Narutowicz zasługują na swój dzień w kalendarzu, na to, żeby rozmaite instytucje państwowe, na przykład szkoły, mogłyby z okazji tego dnia przypominać: postać, myśl, życiorys i to, jak, w jaki sposób został tragicznie przerwany.

Tak że uważam, że Gabriel Narutowicz jest postacią, która może być bliska naprawdę każdemu Polakowi i każdej Polce. Każdy może się – i powinien – się z nim identyfikować. Jest to pierwszy prezydent w historii nowo odrodzonej Rzeczypospolitej, w ogóle w historii RP, i chciałam państwa prosić o to, żebyśmy wspólnie ten dzień ustanowili tak, żeby 16 grudnia, w rocznicę jego śmierci móc go wspominać, upamiętniać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Zanim otworzę dyskusję, pozwolę sobie ze swojej strony powiedzieć kilka słów wyjaśnienia. Pani poseł, o ile pamięć mnie nie myli, rozmawialiśmy na ten temat chyba rok temu i zadeklarowałam pani, że i owszem, będziemy procedować ten projekt ustawy, ale w mojej opinii należy go procedować nie wiosną, nie w lecie czy w porze grzybobrania, lecz bliżej daty śmierci prezydenta Narutowicza, bo taka była intencja, żeby to było mniej więcej zbieżne. I takie stanowisko przedstawiłem, więc nie bardzo rozumiem, dlaczego ma pani w tej chwili uwagi i pretensje o to, że projekt się przeleżał. Rozmawialiśmy i pani zgodziła się wtedy na takie rozwiązanie.

Posel Anna Maria Żukowska (Lewica) – spoza składu Komisji:

Nie będę z panem polemizować na posiedzeniu Komisji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani poseł, pani powiedziała coś publicznie, więc musiałem się ustosunkować.

Panie i panowie, otwieram dyskusję. Bardzo proszę o pytania i wypowiedzi posłów.

Bardzo proszę, pan poseł Babinetz. A przepraszam, nie zauważyłem: pani przewodnicząca Lichocka, pan poseł Babinetz. Potem widziałem, że pan poseł Gliński. Pan poseł Świat, widzę.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Jest to pierwszy projekt ustawy, który ustanawia dzień polityka. Nie mamy dnia: Piłsudskiego, Dmowskiego, Korfatego...

Posel Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Witosa.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Nie mamy dnia Witosa.

Posel Anna Maria Żukowska (Lewica) – spoza składu Komisji:

Ale to można złożyć własne projekty.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Nie mamy dnia Daszyńskiego, nie mamy bardzo wielu dni różnych polityków. Możemy uchylać rocznie 365 patronatów, a w roku przestępnym – 366. Tylko, że to jest pewnego rodzaju ewenement. Zgadza się z tym, że Gabriela Narutowicza należy upamiętniać. Rozumiemy, że powinna na przykład pojawić się w tym roku uchwała okolicznościowa. Natomiast wprowadzenie ustawy ustanawiającej prezydenta – który ma tę wyjątkową pozycję w polskiej historii, że zginął w dramatycznych okolicznościach, został zamordowany...

Takich polityków, którzy zostali zamordowani, mamy więcej. Przypomnę choćby niewyjaśnioną śmierć Władysława Sikorskiego, ale też, z bliższej historii, śmierć Lecha Kaczyńskiego i 95 osób, które mu towarzyszyły. Jeżeli ustanawialibyśmy ustawą Dzień Narutowicza, powinniśmy również ustawą ustanowić Dzień Lecha Kaczyńskiego. Wydaje mi się, że to jest pewnego rodzaju nadużycie i proponuję, żeby zamiast ustawy przyjąć projekt uchwały upamiętniającej Gabriela Narutowicza jako wybitnego polskiego przedstawiciela polskiej inteligencji, polskiej klasy politycznej, atakowanego zresztą przez bardzo wiele środowisk. W tym projekcie ustawy są wskazane środowiska narodowe, ale nie one jedyne uczestniczyły w nagonce, frontalnym takim ataku na Gabriela Narutowicza.

W tym projekcie ustawy jest również pominięte to, że morderca Gabriela Narutowicza był po prostu zaburzony psychicznie. Redukuje się ten czyn wyłącznie do czynu politycznego i identyfikuje się go ze środowiskami narodowymi. To jest nieuczciwe intelektualnie, co najmniej niepełne i w związku z tym uważamy, że ten projekt ustawy powinien zostać albo wycofany przez Lewicę, albo po prostu odrzucony przez większość parlamentarną. Myślę, że uzasadniłam to dosyć szeroko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz pan poseł Babinetz. Następnie pan poseł Gliński. Proszę uprzejmie.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na początek zgadzam się z panią przewodniczącą Joanną Lichocką, że najbardziej stosowna byłaby uchwała okolicznościowa, a na pewno nie ten projekt ustawy.

Tym bardziej, że można przytoczyć parę argumentów. Gdyby to była uchwała okolicznościowa, to wtedy moglibyśmy zwrócić uwagę nie tylko na świętej pamięci Gabriela Narutowicza jako pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ale też jako wielkiego konstruktora, hydrotechnika. Jego dokonania w obszarze nauki, konstrukcji, które – szczególnie w Szwajcarii – wykonywał, są olbrzymie i należy te przejawy polskiej nauki i polskiej myśli technicznej w świecie przypominać i propagować.

Druga rzecz, taka już bardziej ze świata polityki – jest pewnym nieszczęściem Gabriela Narutowicza, że jest wykorzystywany właśnie do walk partyjnych. Przejawem takiego działania politycznego było pewne zjawisko, które chyba można nazwać kanibalizmem. To znaczy Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego został przekształcony na Instytut Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza. Czyli chodziło nie tyle o upamiętnienie Narutowicza, co zniszczenie IDMN Romana Dmowskiego i w rezultacie także wielkiego przecież muzyka, kompozytora i jeszcze większego pianisty Ignacego Jana Paderewskiego, tak że polityka o wielkich zasługach dla niepodległości. To pogromienie Paderewskiego to już w ogóle jest jakaś niewyobrażalna rzecz. Natomiast w tym tekście ustawy jest mowa rzeczywiście o potępieniu mordu politycznego i o przedstawicielu środowisk narodowych. Czyli też znowu sam Narutowicz i pamięć Gabriela Narutowicza, wielkiego człowieka, jest tu tylko dodatkiem do czegoś zupełnie innego.

Na dodatek, jeżeli chodzi właśnie o polityczne, partyjne umiejscawianie go, to warto pamiętać, że w wyborach w listopadzie 1922 r. Gabriel Narutowicz startował z listy Unii Demokratyczno-Narodowej. A w programie wyborczym tego ugrupowania było między innymi takie sformułowanie: „Chcemy wypłenić bujny egoizm partyjny, rozwijający się kosztem poczucia narodowości”. Tak że wykorzystywanie Gabriela Narutowicza na tych sztandarach lewicowych jest cokolwiek nietrafione. Pani poseł mówiła co prawda o takim szerszym podejściu do Narutowicza, ale wiemy, jak jest wykorzystywany.

On sam w tych dniach był bliski Józefowi Piłsudskiemu. Inna rzecz, że Piłsudski odradzał mu kandydowanie i, co ciekawe, spośród ówczesnych kandydatów na prezydenta sugerował Stanisława Wojciechowskiego, co było oczywiste, ale także Wincentego Witosa i Macieja Rataja. Skądinąd może szkoda, że Maciej Rataj nie został prezydentem, bo przy swoich pewnych cechach koncyliacyjnych mógłby wówczas uczestniczyć w przeprowadzaniu Polski przez różne konflikty. Ale to tak na marginesie.

I kwestia dni pamięci – różne święta uchwalane przez Sejm zawsze dotyczyły grup ludzi. Nie będę wymieniał nazw tych świąt, ale wiemy przecież, że jest ich bardzo dużo i dotyczą na przykład: ofiar ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich; żołnierzy wyklętych; duchownych. Zawsze chodzi o grupę ludzi. Wyjątkiem jest Dzień Jana Pawła II, niemniej to jest postać wyjątkowa. Poza tym ten 16 października to był wyjątkowy dzień dla wszystkich Polaków, nie tylko katolików, i też dla ludzi w Europie Środkowej.

Ma to więc zupełnie inny wymiar, bo gdybyśmy mieli przejść do kwestii tego, żeby teraz nagle oprócz uchwał okolicznościowych i rocznicowych, uchwalania różnych właśnie świąt, których dotychczas jest już przecież sporo, jeszcze wejść w dni pamięci poszczególnych osób – chociażby tylko tych, które zostały zamordowane bądź zginęły nagle albo w walce, to przecież jest ich cała grupa i to bardzo zasłużonych. To by trzeba było sięgnąć do czasów: Zbigniewa czy szczególnie Leszka Białego, Przemysła II, Wacława III, Henryka IV Prawego Probusa.

Mówię o zamordowanych, ale są też tacy, którzy polegli: Henryk Sandomierski, Henryk Pobożny, książę Józef Poniatowski. A bardziej współcześnie: Władysław Sikorski, Lech Kaczyński, Ryszard Kaczorowski, Kazimierz Bartel, a jeszcze Stanisław Żółkiewski. Dzisiaj rano spisałem sobie kilkudziesięciu takich wybitnych ludzi.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Wymieniaj wszystkich. Niech się uczą.

Posel Piotr Babinetz (PiS):

Nie będę ich tu wszystkich czytał, bo to by za długo trwało. Natomiast chociażby Jadwiga Falkowska – szefowa Pogotowia Wojennego Harcerek, nauczycielka, harcerka zamordowana w powstaniu warszawskim.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Bardzo prosiłbym, panie pośle – niech pan wymieni wszystkie te osoby. Mówię poważnie, wynieśmy coś pozytywnego z dzisiejszego posiedzenia Komisji.

Posel Piotr Babinetz (PiS):

Mogę przeczytać: Stanisław Żółkiewski, Stefan Rowecki ps. „Grot”, Romuald Traugutt, Witold Pilecki, Jerzy Popiełuszko, Maksymilian Kolbe, Kazimierz Pułaski, Łukasz Ciepliński, Kazimierz Pużak, Stanisław Kasznica, August Emil Fieldorf ps. „Nil”, Bartolomeo Berecci, Walery Sławek, Stefan Władysław Bryła, Józef Hauke-Bosak, Stanisław Brzóska, Walerian Łukasiński, Tadeusz Zawadzki ps. „Zośka”, Stanisław Estreicher, Waław Lipiński, Roman Rybarski, Dionizy Czechowski, Jan Piekałkiewicz, Jan Stanisław Jankowski, Władysław Kojder, Aleksander Prystor, Józef i Wiktoria Ulmowie, Stefan Starzyński, Hieronim Dekutowski ps. „Zapora”, Kazimierz Pelczar, Tadeusz Gajcy, Krzysztof Kamil Baczyński, Zygmunt Sierakowski, Tadeusz Jachimowski czy właśnie Jadwiga Falkowska.

Myślę więc, że to nie jest dobra droga, żeby zaczynać podróż w ten obszar. Wtedy dość szybko bylibyśmy w stanie przygotować – może nie na każdy dzień, bo przecież okaże się, że w niektórych przypadkach będzie się powtarzało w tym samym dniu – olbrzymi zestaw wielkich ludzi naszej historii, których należy upamiętniać, ale uważam, że w inny sposób i nie powinniśmy zaczynać tej drogi.

Zresztą już zupełnie na koniec – myślę, że takie też było przeświadczenie większości sejmowej, bo przecież numer druku został nadany 28 listopada 2023 r. I najwyraźniej było racjonalne przeświadczenie, że to nie jest dobry kierunek. Coś się teraz niestety zmieniło. Tak że apeluję, żebyśmy tego nie robili, żeby stworzyć uchwałę okolicznościową, która będzie doceniać, uwzględniać wielkie zasługi Gabriela Narutowicza w różnych obszarach. Ale nie zaczynajmy uchwalania dni pamięci wszystkich wielkich Polaków. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Teraz pan poseł Gliński. Po panu pośle Glińskim, pan poseł Świat. Bardzo proszę.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Tu mamy sytuację faktycznie szczególną. Pierwszy raz próbuje się wprowadzić nową instytucję pamięci – dzień odnoszący się do postaci historycznej. A to za sprawą postaci, jak już to było mówione, bardzo godnej, pięknej, z dorobkiem w mniejszym stopniu politycznym, bardziej obywatelskim, naukowym, w wielu innych wymiarach, bo po prostu pan prezydent Narutowicz nie zdążył być jeszcze politykiem. Został tragicznie zamordowany.

I myślę, że w wolnej Polsce nastał czas, żeby nie wykorzystywać tej postaci w celach politycznych, poprzez manipulację, kompletną nieznajomość czy udawanie nieznajomości faktów historycznych. Gabriel Narutowicz był polskim patriotą, państwowcem, na pewno w większym stopniu Polakiem i patriotą niż – to określenie z uzasadnienia – Europejczykiem. Ten cytat, który podał pan poseł, jest świetny. Dziękuję bardzo za tę lekcję historii, której nam udzielił. Tak, Narutowicz doceniał poczucie narodowe, wprost nawet o tym pisał, że jedną z motywacji jego działań był szacunek dla poczucia narodowego.

I wiemy też wszyscy – bo fakty są oczywiste – kim był zamachowiec Eligiusz Niewiadomski. Nie będę się odnosił do uzasadnienia. Naprawdę to jest niepoważne, żeby w polskim Sejmie wypisywać takie stereotypy z PRL dotyczące tego tragicznego zamachu w ocenie czy tam w opisie wielkiego polskiego patrioty, jakim był Narutowicz i tego niezrównoważonego psychicznie człowieka, ciemnej postaci, której nikt nie bronił, natomiast nie była „przedstawicielem środowisk narodowych”. Nie jestem z nimi związany, ale muszę jasno powiedzieć: Eligiusz Niewiadomski nie był „przedstawicielem środowisk narodowych”. Był z nimi związany, zresztą

kiedys zaczynał od jakiegoś tam zaangażowania w ruch socjalistyczny. Nie ma co się nim bliżej zajmować. Wiadomo, z jakiego powodu rozpętuje się na nowo, opierając się na stereotypach i nieprawdziwych „faktach”, całą tę sprawę. Zdecydowanie popieram, bo jest prawdą, że warto uczcić pamięć Gabriela Narutowicza i także tamtego wydarzenia, bo to był tragiczny moment w polskiej historii. Ale nie można go w tak prymitywny sposób przedstawiać i interpretować.

I dlatego może być uchwała, w której – tak jak w wielu innych przypadkach – Sejm RP wyraża swoją opinię wobec postaci historycznej i wydarzenia. Ustanawianie dnia jest to jednak rzecz absolutnie niezrozumiała. Można ją rozumieć tylko i wyłącznie poprzez wyraz politycznej propagandy, nieuczciwej, nierzetelnej walki o zawłaszczenie pewnej postaci i użycia jej do polityki współczesnej. Jest to manipulacja, dodatkowo oparta na założeniu, że Polacy nie znają historii, że można im dalej opowiadać nieprawdziwe rzeczy.

Tu poseł Babinetz jasno pokazał, jak to faktycznie wyglądało i z kim mamy do czynienia. Lewica postkomunistyczna, która nawiązuje do takiej postaci, to jest poza wszystkim także rzecz bardzo przykra wobec niej. Gabriel Narutowicz na pewno nie chciałby mieć nic wspólnego z postkomunistami.

Poseł Anna Maria Żukowska (Lewica) – spoza składu Komisji:

Ma pan z nim połączenie...?

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Tak samo jak nie chciałby mieć nic wspólnego z instytutem jego imienia, który w tej chwili działa też jako ordynarnie ukradziona instytucja polskiego państwa. Pan poseł użył określenia kanibalizm. To ciekawe określenie, być może coś w tym jest.

Natomiast, mówiąc krótko, to jest przejaw bardzo brutalnej manipulacji propagandowej. Zniszczyliście państwo Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Ignacego Jana Paderewskiego i Romana Dmowskiego. Wysadziliście w powietrze otworzone Muzeum Dmowskiego i w Polsce nie ma muzeum jednego z ojców polskiej niepodległości. Nie macie żadnych podstaw i nie przedstawiliście żadnego dowodu na to, że w IDMN działa się faktycznie coś złego w sensie pracy edukacyjnej, właśnie nad dziedzictwem myśli narodowej. My uważaliśmy, że trzeba budować różne instytucje. Cała paleta polskiego dziedzictwa myśli politycznej powinna być zinstytucjonalizowana i przedstawiana w różny sposób, także poprzez pogłębione badania naukowe i działalność edukacyjną. I w zamian za to stworzyliście instytut propagandowy, który wydaje książki dotyczące Adama Michnika, uwłaczające pamięci żołnierzy wyklętych. Ostatnio widziałem jakąś okładkę głupstw ideologicznych dotyczących ruchów populistycznych, jak wy je nazywacie. Co może być bardziej populistyczne niż właśnie przedstawienie czegoś takiego dzisiaj na posiedzeniu Komisji sejmowej w celach manipulacyjnych, poprzez gwałcenie podstawowej wiedzy empirycznej dotyczącej historii i dla propagandy politycznej.

Nie kłammy już więcej, bo to kłamstwo rozpleniło się w polskim życiu publicznym i bardzo ordynarnie jest instytucjonalizowane przez obecną władzę. Nie wszędzie – są wciąż ludzie, także w instytucjach państwowych, którzy przeciwko temu protestują, nie chcą w tym uczestniczyć. I to się skończy szybko, bo Polacy zasługują na prawdę historyczną i także na prawdziwą politykę historyczną, a nie zakłamanie wrzutki jak ta dzisiejsza czy na funkcjonowanie instytutu, który został ukradziony twórcom i środowiskom nad nim pracującym i umieszczono tam ideologów postmarksistowskich, którzy – jak widać po nieprawdziwych i zakłamanych. A poza tym – krótko mówiąc, w propagandowych wydawnictwach – także fałszują historię. Jestem zdecydowanie przeciwko tej inicjatywie, natomiast popieram wnioszek o to, żeby Sejm opracował uchwałę okolicznościową na ten temat. I to jak najszybciej.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Pan poseł Jacek Świat. Potem pan poseł Giżyński. A potem pan poseł Mieszkowski.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Pan poseł Babinetz wymienił wiele postaci historycznych, ale przecież Gabriel Narutowicz był inżynierem, można powiedzieć: twórcą i naukowcem. Można więc by się spytać, czemu w takim razie nie proponujemy dnia: Skłodowskiej, Mościckiego, Czochralskiego? A może wielkiego konstruktora Rudolfa Modrzejewskiego? A co z dniami wielkich artystów jak Chopin, Mickiewicz, Moniuszko i tak dalej? Ale nie będziemy tego ciągnąć i dalej udowadniać pewnej absurdalności tego pomysłu.

Mnie uderzyło jedno – po co się uchwała dni pamięci? Po to, żeby pamiętać o osobie, o jej wielkości i dokonaniach, by traktować ją jako pewien wzorzec. Tymczasem ani w tej ustawie, ani w uzasadnieniu nie ma słowa o samym Narutowiczu, o jego życiorysie, o jego drodze życiowej, o jego dokonaniach. Nie ma nic, ani słowa. Jest natomiast dużo o tym, że został zamordowany. Ludzie, to jest po prostu kuriozum. Naprawdę, nie chcę już powtarzać czy wymyślać, dodawać nowych argumentów, ale to jest po prostu kuriozum, którego cel jest oczywisty: gumkowanie z naszej historii pewnych jej elementów pokroju myśli narodowej – czy się ona komuś podoba, czy nie, była bardzo istotnym elementem naszej historii – a jednocześnie wciskanie nam na siłę jakiejś narracji o tym, że krwiożercza, mordercza prawica jest zagrożeniem dla ludzkości.

Proszę państwa, nie brnijmy. Apeluję do wnioskodawców o wycofanie projektu. A jeżeli państwo tego nie zrobią, to wnioskuję o odrzucenie go.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Teraz pan poseł Giżyński. Po panu pośle Giżyńskim, pan poseł Mieszkowski. Proszę uprzejmie.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

Dziękuję uprzejmie.

Szanowni państwo, padły już bardzo wnikliwie podane, bezdyskusyjne argumentacje. W takim razie powiem tylko od siebie, że kontekst projektu według państwa receptury plugawi pamięć Gabriela Narutowicza. Tezy są tandetne, fałszywe i głęboko niemoralne. Mam wnioski troszkę innej natury: politycznej, personalnej. Może warto spojrzeć pod kątem weryfikacji tej listy, bo ona jest sprzed prawie dwóch lat? Może ktoś w międzyczasie zmądrzał i zmieniłby zdanie w tej sprawie, zwłaszcza po takiej argumentacji, jaka dzisiaj została przedstawiona? I dziwię się – też w tonie pewnych reperkusji politycznych – że pan Czarzasty jako lider wnioskodawców z takim hukiem chce objąć fotel marszałka Sejmu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Pan poseł Mieszkowski. Po panu pośle Mieszkowskim pani poseł Olko. Zapraszamy.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Dziękuję bardzo za udzielenie mi głosu.

Od początku zastanawiam się, jaka jest przestrzeń myślenia i przestrzeń refleksji, kiedy rozmawiamy o wyjątkowej sytuacji, jaką była śmierć pierwszego prezydenta RP po odzyskaniu niepodległości, Gabriela Narutowicza, który został po prostu zamordowany. W trakcie posiedzenia naszej Komisji padają różne duże słowa. Wyłącznie duże słowa. Za duże. I tymi wielkimi słowami chcecie państwo przesłonić propozycję, która mi się bardzo podoba. Uważam, że jest niezwykle cenna i wartościowa dla naszego życia publicznego i dla naszej przestrzeni publicznej, ale przede wszystkim dla naszej przestrzeni symbolicznej. I myślę, że jak polityczka mówi o uczciwości intelektualnej, to zastanawiam się, co to w ogóle znaczy. Można też nieco zironizować państwa wypowiedzi i powiedzieć, że jaka formacja polityczna, taka pamięć historyczna. I, jak widać, ten podział jest tutaj radykalny.

Kiedy jest mowa o śmierci Gabriela Narutowicza i zamordowaniu go przez Eligiusza Niewiadomskiego, środowiska prawicowe przywołują aspekt nieodpowiedzialności, choroby psychicznej tego artysty, jako pewien rodzaj paradygmatu intelektualnego. Myślę, że utrwalił się on w państwa pamięci głównie poprzez wybitną rolę Marka Walczewskiego w filmie „Śmierć prezydenta” Jerzego Kawalerowicza. Jesteście od tego uzależnieni, takie mam wrażenie. Natomiast warto pamiętać o tym, że Eligiusza Niewiadomskiego – malarza, który ze złotym medalem ukończył szkołę artystyczną – do polityki, do Ligi Narodów w pewnym sensie wciągnął Dmowski: człowiek, który „zasłużył się” także Polsce jako fundamentalny antysemita; człowiek rodzący nienawiść i podziały polityczne, budzący w przestrzeni publicznej spory, które z pewnością miały swoje znaczenie również w przypadku śmierci Narutowicza.

Uważam, że uchwalenie ustawy i powołanie takiej ustawy do życia jest niezwykle istotne, dlatego żeby mieć świadomość tego, że nienawiść – o której przecież Leszek Kołakowski w swoim esej „Wychowanie do nienawiści, wychowanie do godności” fenomenalnie pisał, że jest narzędziem politycznym – była właśnie narzędziem politycznym, kiedy przeprowadzono nagonkę na Gabriela Narutowicza i kiedy nie pogodzono się z werdyktem demokratycznym w Polsce po 1918 r. Tego państwo nie chcecie zaakceptować. Uważam, że to jest niezwykle ważny i istotny

symbol dla zaprzestania myślenia o przestrzeni publicznej i używania tych nadwyrażonych słów, które pojawiają się w państwa wypowiedziach.

Dlatego, nie wchodząc w szczegóły, uważam, że powinniśmy świętować, celebrować, podnosić debatę poświęconą Narutowiczowi, ale także właśnie temu, co się wydarzyło w 1922 r., kiedy został zamordowany. Jestem porażony skalą nienawiści, z jaką mamy dzisiaj do czynienia w Polsce. Profesor Gadacz w jednej ze swoich wypowiedzi mówi o tym – chociaż nie jestem jego wielkim zwolennikiem, chcę to podkreślić – że Polskę, polskie społeczeństwo jest postrzegane poprzez refleksję, politykę, którą uprawia Braun i prawica. Jest to dość skrajny obraz polskiego społeczeństwa. I dlatego ta propozycja jest ze wszech miar, niezwykle ważna – w kontekście przywrócenia pewnych norm, reguł, zasad, tak zwanej normalności i podjęcia próby stworzenia przestrzeni do odpowiedzialnej debaty publicznej.

Nawiasem mówiąc, kilka miesięcy temu ukazała się świetna książka Marii Poprzęckiej „Śmierć przed obrazem”. Warto rzucić na nią okiem, bo autorka we wspaniałym eseju podejmuje próbę pewnej relacji, która polega na tym, że nieżyjący już Narutowicz zostaje zamordowany przed szczególnym obrazem. I ona analizuje ten obraz, tę przestrzeń: śmierci, sztuki, tej relacji. Opowiada w sposób niezwykle ciekawy i wyrafinowany. To też jest jakaś próba spojrzenia na rzeczywistość, tę polityczną również. Dlatego raz jeszcze chcę dobitnie powiedzieć, że jestem gorącym zwolennikiem propozycji Lewicy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz pani poseł Olko, a później pan profesor Leszczyński zgłaszał się był do głosu. Proszę uprzejmie, pani poseł.

Posel Dorota Olko (Lewica):

Proszę państwa, muszę powiedzieć, że mnie to oburzenie posłów Prawa i Sprawiedliwości, że w tekście ustawy jest napisane, że mordu dokonał przedstawiciel, osoba związana ze środowiskami narodowymi, bardzo mnie dziwi, smuci, żeby nie powiedzieć, że to oburzenie jest trochę niedorzeczne, bo przemoc polityczna ma barwy partyjne i miała je w tym przypadku. I to trzeba w takich przypadkach sobie po prostu uczciwie mówić, bo Eligiusz Niewiadomski był nacjonalistą, a nagonkę na Narutowicza zorganizowała endecka prasa. I zamieszki w dniu zaprzysiężenia wywołała endecja. To były tak naprawdę trzy dni zamieszek i prób udaremniania zaprzysiężenia Narutowicza. Na grobie Niewiadomskiego endecy składali kwiaty.

Proszę państwa, jeżeli ktoś ma wątpliwości, to mogę przytoczyć cytaty. Na przykład posła endecji Antoniego Sadzewicza: „Zaślepienie Lewicy i Ludowców sprawiło, że najwyższym przedstawicielem Polski ma być człowiek, który jeszcze dwa dni temu był obywatelem szwajcarskim i któremu na gwałt, może już po wyborach na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, sfabrykowano obywatelstwo polskie. W roku 1912 r. Żydzi narzucili Warszawie niejakiego Jagiełłę jako posła do Dumy Rosyjskiej. Dziś posunęli się dalej. Narzucili pana Narutowicza na prezydenta”. Ksiądz Kazimierz Lutosławski, też poseł endecji: „Jak śmieli Żydzi narzucić Polsce swego prezydenta?”. Stanisław Stroński, też poseł endecji: „Obce narodowości, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy głosami swymi w liczbie 103, dołączonymi do mniejszości głosów polskich w liczbie 186, narzuciły wczoraj większości polskiej w liczbie 256 osób wybór pana Gabriela Narutowicza na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Wybór ten, zdumiewająco bezmyślny, wyzywający, jęczący wytwarza stan rzeczy, z którym większość polska musi walczyć”.

Takie cytaty można by mnożyć. Mówienie, że to jest coś oburzającego, że wspomina się o tym, że tak, to był okrutny mord polityczny, jest po prostu zakłamywaniem historii. Nie wiem, w jakim celu, bo nie wiem, w jakim celu panowie posłowie próbują tak płomiennie bronić czynów środowisk endeckich w tamtym okresie.

Panowie mówili też o tym, że jeżeli się czci jakieś postaci, to czci się postaci. Nie, to jest dosyć oczywiste, że jak się czci postaci, to się nie czci człowieka samego w sobie, ale zbiór wartości, który wiąże się z jego działaniami, do których się odnosił, jakąś postawę moralną i to, z czym się kojarzy, z czym się wiąże. Niestety, w tej smutnej historii Gabriela Narutowicza ważne jest to, czego ofiarą się stał. I zrobić taki gest w dobie rosnącej polaryzacji, przemocy politycznej, żeby uczcić pamięć kogoś jako ofiary politycznej – nawet nie wielkiego, wybitnego polityka, o czym tak państwo dzisiaj dużo mówią – to naprawdę nie jest dużo.

Jeszcze dwa słowa na temat tego, jakoby Lewica chciała sobie uczynić z Narutowicza swojego bohatera i że to jest niewłaściwe. Nikt nie twierdzi, że Narutowicz był człowiekiem

lewicy, bo nie był. I nie ma tego ani w ustawie, ani w uzasadnieniu, ani w tym, co dzisiaj mówiła posłanka Żukowska. Ale to, że to Lewica nawiązuje do tej postaci, to nie jest nic zaskakującego, bo w III RP nikt się o Narutowiczu nie upominał. Robiliśmy to więc my. Dla prawicy to był umiarkowany polityk centrum, który, tak jak dzisiaj państwo mówią, został zamordowany przez jakiegoś szaleńca. Ale był niewygodny jako postać zamordowana właśnie w wyniku nagonki przeprowadzonej przez endecków, przez księży – i po prostu tego unikaliście. Od 10 lat organizowane były społeczne uroczystości upamiętniania tragicznej śmierci Narutowicza i nigdy nie było na nich przedstawicieli PiS, którzy dzisiaj wznoszą takie peany na cześć Narutowicza i mówią, że to jest ważne, kim był, ale nieważne jak zginął i z jakiego powodu. A my byliśmy na tych obchodach i staramy się tę pamięć kontynuować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz pan profesor Leszczyński, proszę uprzejmie.

Dyrektor Instytutu Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza prof. Adam Leszczyński:

Bardzo dziękuję za udzielenie mi głosu i możliwość wypowiedzi na posiedzeniu Komisji. Nie będę jako dyrektor Instytutu Narutowicza odnosił się do rzeczy, które padły tutaj pod adresem samego Instytutu. Natomiast chciałem jako historyk zabrać głos w sprawie merytorycznej i odnieść się do samej idei upamiętnienia prezydenta Narutowicza w ten właśnie sposób. Jak już było wspominane, Narutowicz był wybrany głosami większości sejmowej, w której znalazły się środowiska mniejszości narodowych, stronnictwa centrum i stronnictwa lewicy. Był przedstawicielem Polski demokratycznej, otwartej dla wszystkich obywateli i obywaterek. Stał się za to przedmiotem nagonki ze strony prasy endeckiej, środowisk prawicowych, która trwała także po jego śmierci.

Mam teraz przed sobą tekst Stanisława Strońskiego, czołowego publicysty endeckiego, Z dziennika „Rzeczpospolita” z 17 grudnia 1922 r. pod tytułem, który państwo znacie: „Ciszej nad tą trumną”. Stroński mówi wówczas w tym tekście, że odpowiedzialność za śmierć Narutowicza ponoszą ci, którzy go wybrali. Nie przedstawiciel prawicy, środowisk narodowych, który go zabił, tylko ci, którzy go wybrali, ponieważ został wybrany wbrew głosom większości polskiej, przez którą rozumiał oczywiście wyłącznie środowiska prawicy.

Narutowicz jako symbol Polski pluralistycznej, demokratycznej i otwartej wydaje mi się więc osobą godną upamiętnienia. Podobnie jego zabójstwo jako symbol tego, co się dzieje wówczas, kiedy jedno ze stronnictw politycznych posyła się do przemocy i do tego, aby uderzyć za pomocą przemocy w werdykty demokratyczne. Wydaje mi się, że na tej płaszczyźnie możliwe jest szerokie porozumienie. Wszyscy możemy, jak sądzę, się na to zgodzić.

Chciałem jeszcze na koniec dodać, że śmierć Narutowicza była jednym z kluczowych momentów, które przekonały marszałka Józefa Piłsudskiego, że demokracja w II Rzeczypospolitej nie jest możliwa i stały się powodem – jednym z ważnych motywów; nie jedynym może nie najważniejszym, ale ważnym – dla którego zdecydował się na przeprowadzenie zamachu stanu niecałe cztery lata później. Tak że inicjatywa ta ze względów historycznych i symbolicznych wydaje mi się godna przeprowadzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Widziałem zgłoszenia, nie wypowiadał się jeszcze pan poseł Marek Suski, dlatego też proszę go uprzejmie.

Poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, padło tu już wiele słów na temat tej sytuacji, która jest. Jestem przekonany, że rocznica zabójstwa Gabriela Narutowicza staje się okazją do festiwalu jego prawdziwych i nieprawdziwych pochwał. Wielu ludzi mówi o jego wielkości. To bardzo miłe, ale bardzo wątpliwe. „Nieprawdziwe komplementy uwłaczają pamięci zmarłych” – zacytowałem pana profesora, choć doktora habilitowanego Adama Leszczyńskiego z artykułu z 10 kwietnia 2017 r. W ten sposób wypowiada się o Lechu Kaczyńskim. Można więc powiedzieć, zgadzając się z panem Mieszkowskim, że to jest postać wyjątkowa ze względu na sposób śmierci. Tragicznej, którą potępiamy, bo potępiamy przemoc w polityce.

To prawda, że nienawiść jest narzędziem politycznym, tak jak mówi pan Mieszkowski. Spotykamy się z tą nienawiścią, spotykał się z nią prezydent profesor Lech Kaczyński. To rzeczywiście jest wykorzystywane przez obecną władzę. Czyżby wyciągała ona lekcje ze śmierci Narutowicza i do tego nieszczęścia prowadziła?

Natomiast Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego został zamordowany przez obecną władzę i zamieniony na instytut... właściwie chyba myśli politycznej Michnika, bo tam jest kilka pozycji o myśli politycznej Michnika. Ale nie ma się co dziwić. Myślę, że pan Adam Leszczyński – związany przez wiele lat z „Gazetą Wyborczą”, z „Krytyką Polityczną”, z OKO.press – chce się po prostu podliznąć swojemu chlebodawcy, wydając tego rodzaju książki. I jeżeli już tu pan przyszedł, to trudno, żeby się nie wypowiadać na temat tego, co robicie obecnie i jak to różni ludzie z ze środowisk skrajnie lewicowych dzisiaj przejmują władzę i próbują używać – co pan Mieszkowski potępiał – śmierci do walki politycznej. Właśnie wy próbujecie wykorzystywać śmierć Gabriela Narutowicza do walki politycznej.

Popieram wniosek o odrzucenie tego projektu ustawy, ale jestem całym sercem za tym, żeby przyjąć uchwałę upamiętniającą. Jest to jedna z ważnych postaci w odniesieniu do odzyskania naszej niepodległości. Ale nie może być tak, że najważniejszą zasługą ma być wyjątkowa śmierć i z tego powodu mamy ustanowić dzień. Były tu wymienione liczne postacie, które miały większy wkład w walkę o wolną Polskę niż pan prezydent Gabriel Narutowicz i też zostały zamordowane. Dni nie upamiętniamy w ten sposób, przyjmujemy uchwały. Dzisiaj projekt tej ustawy jest więc narzędziem walki politycznej. Zgadzam się z panem Mieszkowskim. Tak, wykorzystywanie tego typu rzeczy do walki politycznej jest haniebnie i taką dzisiaj próbujecie zastosować metodę walki politycznej w Polsce, podkreślając, że zabójcą były środowiska narodowe, patriotyczne.

W każdej z formacji zdarzają się ludzie obłąkani. To rzeczywiście obłąkany człowiek dokonał zabójstwa. Przypominam obłąkanego pana Cybę, który zamordował w biurze PiS Marka Rosiaka. Myślę, że idąc tym tropem, powinniśmy też ustanowić Dzień Marka Rosiaka, bo haniebnie zbrodnie rzeczywiście są i powinny być potępiane przez wszystkie strony. My potępiamy zbrodnie, ale używanie tego rodzaju argumentu do walki politycznej jest po prostu błędem.

A jaki będzie skutek? Jeżeli to zostanie przeforsowane, to przyjdzie następny Sejm. Inna większość zniesie ten dzień, zmieni ponownie Instytut Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza na Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego. Jeżeli chcecie podążać tą drogą, to wam mówię: nie idźcie tą drogą, bo jest to droga do jeszcze większej polaryzacji, skłócenia Polaków, doprowadzenia do tego, że zamiast budować wspólnie, spierając się o różne rzeczy, będziemy prowadzić tak naprawdę wojnę polityczną. To nie jest dobra droga.

Poseł Anna Maria Żukowska (Lewica) – spoza składu Komisji:

Kto to mówi...

Poseł Marek Suski (PiS):

I dlatego apeluję do pani wnioskodawczyni o wycofanie tego wniosku. Jesteśmy gotowi poprzeć wniosek, który będzie oddawał zasługi pana prezydenta Gabriela Narutowicza, bo w tym tekście nawet nie ma życiorysu, nie ma wymienionych zasług. A jak słyszałem uzasadnienie pana Mieszkowskiego, to główną zasługą jest to, że został zamordowany przez człowieka, którego wiąże się ze środowiskami prawicowymi. Czyli narzędzie politycznej propagandy, a nie tak naprawdę chęć upamiętnienia postaci naszego prezydenta, który został rzeczywiście zamordowany.

A do pani Żukowskiej mam pytanie, co tak naprawdę wyjątkowego jest w postaci pana Gabriela Narutowicza, że mimo tego, iż Polaków, którzy zostali zamordowani, polskich patriotów są miliony, nie proponujecie dnia innych polskich bohaterów? Wymieniono wielu zamordowanych zasłużonych naszych obywateli. Wymienienie iluś nazwisk nie oddaje rzeczywistości. Jeśli popatrzymy, ilu polskich obywateli zamordował Hitler, to tym wszystkim ludziom należałoby oddać hołd. Tych dni by zabrakło w ciągu roku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Nie zamknąłem posiedzenia. Wdziałem, mam zapisane, panią Lichocką również.

Panie i panowie, praktycznie wszyscy mogli się wypowiedzieć w tej kwestii. Ich zdania są jasno sprecyzowane i zarysowane. Pomysły, jak wykorzystać i spożytkować ten projekt także.

Moja propozycja sprowadza się do tego, że najchętniej ogłosiłbym przerwę na dwa tygodnie do następnego posiedzenia Sejmu. To jest zbyt poważna sprawa. Dotyczy zbyt poważnych...

Poseł Marek Suski (PiS):

Proszę ogłosić. Ma pan do tego prawo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Moment. Moja propozycja sprowadza się do tego, że mamy dwa tygodnie na to, żeby porozmawiać, może próbować się przekonać, może nie próbować się przekonać i wypracować jakieś sensowne, kompromisowe wyjście. To jest moja propozycja. Czy zgadzacie się z nią?

Poseł Tadeusz Samborski (PSL-TD):

To jest dobra propozycja.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

W porządku.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Ja się nie zgadzam.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Czy zgadzacie się?

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Ja się nie zgadzam.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Biuro Legislacyjne. Czy musimy zakończyć pierwsze czytanie?

Legislator Jakub Krowiranda:

Pierwsze czytanie trzeba formalnie zakończyć.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Momencik. To w takim razie się nie da.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

No dobrze, a nie możemy teraz ogłosić przerwy i dokończyć? Można, tak?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Może najpierw Biuro Legislacyjne.

Legislator Jakub Krowiranda:

Sekundka.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Ogłaszamy przerwę i wracamy do tego na następnym posiedzeniu.

Legislator Jakub Krowiranda:

Możemy zrobić przerwę w tym momencie i wrócimy do pierwszego czytania na następnym posiedzeniu.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

OK. Ogłaszam przerwę i zapraszam na pierwszy możliwy termin na najbliższym posiedzeniu Sejmu. Odpowiednio wcześniej państwa poinformuję.

Zamykam to posiedzenie Komisji. Dziękuję uprzejmie. I rozmawiamy ze sobą.